Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 12.05.2010 www.osw.waw.pl

Naftowa demonstracja Mińska

2 maja do białoruskiej rafinerii w Mozyrzu dotarła pierwsza partia z 80 tys. ton dostawy ropy naftowej z Wenezueli. Zgodnie z podpisaną jeszcze w marcu przez prezydentów Alaksandra Łukaszenkę i Hugo Chaveza umową, do końca br. Białoruś ma otrzymać w sumie 4 mln ton surowca. Choć władze białoruskie przedstawiają ten projekt jako rentowne przedsięwzięcie, to na razie jest to przede wszystkim demonstracja, której celem jest uzyskanie od Moskwy korzystniejszych warunków współpracy w sektorze naftowym.

Wenezuelska ropa dotarła drogą morską do portu w Odessie, a następnie została przetransportowana koleją do białoruskiej rafinerii w Mozyrzu. W ocenie białoruskich władz oraz części ekspertów przerób tej ropy może być opłacalny: jej cena jest prawdopodobnie niższa od ceny rosyjskiej ropy obciążonej pełnym cłem eksportowym. Są to jednak jedynie obliczenia szacunkowe, bo dotąd nieznana jest cena sprzedaży w Wenezueli, jak też niektóre opłaty transportowe. Duże znaczenie dla powodzenia tego projektu ma również postawa strony ukraińskiej, która mogłaby udostępnić rurociąg Odessa–Brody, a następnie południowy odcinek Drużby do Mozyrza, co znacznie obniżyłoby koszty transportu. Jednak ze względu na zobowiązania wobec rosyjskich dostawców oraz negocjacje odnośnie dalszej współpracy z Rosją, Kijów uchyla się od decyzji w tej sprawie. Jednocześnie Alaksandr Łukaszenka wyraźnie podkreślił, iż „ani jedna kopiejka" z przerobu wenezuelskiej ropy nie może trafić do kieszeni rosyjskich udziałowców rafinerii w Mozyrzu (należy do nich 42,5% akcji).

Transport ropy z Wenezueli należy zatem traktować przede wszystkim jako próbę demonstracji niezależności energetycznej, mającą na celu uzyskanie od Rosji – głównego dostawcy ropy – korzystniejszych warunków dostaw. <kam>